

T. XIX (2016) Z. 2 (42)
ISSN 1509-1074

ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ

Famous cartoon characters
in Polish satirical magazines
of the interwar period
(1918–1939):
A statistical analysis

**Bohaterowie
karykatur
na łamach
polskich czasopism
satyrycznych Drugiej
Rzeczypospolitej
(analiza
statystyczna)**

Wielkopolskie Muzeum Walk
Niepodległościowych
ul. Wierzbęćce 24a/9
PL 61-568 Poznań
e-mail: olafber@tlen.pl

**Olaf
BERGMANN**

KEY WORDS:

Polish press in the 20th century (the interwar period), satire and humour magazines, cartoon characters, people depicted in cartoons, statistical studies

SŁOWA KLUCZOWE:

karykatura, czasopisma satyryczne, bohaterowie karykatury spersonifikowanej, Druga Rzeczypospolita, statystyka, prasoznawstwo

ABSTRACT

This article looks at the popularity of famous cartoon characters in Polish satirical magazines of the interwar period from the point of view of statistics. The source material consists of twenty annual volumes of seven very different periodicals dedicated to satire and humour. They are *Szczutka* (*A Phillip*), *Muchy* (*Flies*), *Cyrulik Warszawski* (*The Warsaw Barber*), *Wróble na dachu* (*Sparrows on the Roof*), *Szpilki* (*Pins*), *Pręgierz Poznański* (*The Poznań Pillory*) and *Pokrzywy* (*Nettles*). The analysis, ie. a statistical count, has produced a ranking list of famous personalities most popular with the cartoonists.

ABSTRAKT

W artykule omówiono statystyczne aspekty dotyczące liczby osób (bohaterów), których wizerunki najczęściej znajdowały się w karykaturach publikowanych w polskich czasopismach satyrycznych Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939). Zaprezentowana w nim analiza statystyczna została oparta na 20 rocznikach, znacznie pomiędzy sobą się różniących, siedmiu periodyków satyryczno-humorystycznych („Szczutka”, „Muchy”, „Cyrulika Warszawskiego”, „Wróble na dachu”, „Szpilek”, „Pręgierz Poznański” i „Pokrzywy”). Na podstawie uzyskanych w kwerendzie wielkości przedstawiono w nim konkretne osoby, których wizerunki najczęściej znajdowały się w orbicie ikonograficznych zainteresowań polskich karykaturzystów.

Streszczenie

Najważniejszym celem badań zaprezentowanych w artykule było ustalenie zainteresowań personalnych polskich karykaturzystów, którzy swoje dzieła publikowali w prasie satyrycznej dwudziestolecia międzywojennego. Publikacja dotyczy więc zagadnień z pogranicza historii, historii sztuki i prasoznawstwa. Przedstawione dane ilościowe (przed wszystkim w ujęciu statystycznym) dotyczą konkretnych osób ilustrowanych w rysunkach satyrycznych w polskich czasopismach satyryczno-humorystycznych w okresie Drugiej Rzeczypospolitej.

Analizę przeprowadzono na podstawie kwerendy około 30–35% numerów dwudziestu różnych roczników siedmiu tego rodzaju periodyków, które ukazywały się w Polsce międzywojennej. W przypadku zaprezentowanych tu badań były nimi lwowski „Szczutek” (1919, 1920), warszawskie: „Mucha” (1924, 1927, 1930, 1933, 1937), „Cyrulik Warszawski” (1927, 1930, 1932, 1934) i „Szpilki” (1938), krakowskie „Wróble na Dachy” (1933, 1935, 1937), poznański „Pręgierz” (1928, 1929) oraz wielkopolskie „Pokrzywy” (1938, 1939).

W wyniku przeprowadzonej analizy ilościowej w artykule przedstawiono sylwetki konkretnych, obecnie już historycznych postaci (bohaterów karykatur), które w latach 1918–1939 roku spotkały się z największym zainteresowaniem ówczesnych satyryków. W przeanalizowanych dwudziestu rocznikach siedmiu czasopism najczęściej były nimi: A. Hitler (w 239 wizerunkach), B. Mussolini (w 153 wizerunkach), J. Beck (w 81 wizerunkach), J. Piłsudski (w 79 wizerunkach) i F. Sławoj-Składkowski (w 76 wizerunkach).

Ponaddziesięciokrotnie w rysunkach satyrycznych polskich karykaturzystów znalazły się 32 postacie, które w sumie zilustrowano w 1433 ikonograficznych komunikatach. Spośród tych 32 bohaterów karykatury spersonifikowanej było 23 Polaków (w 852 wizerunkach) i 9 cudzoziemców (w 581 wizerunkach) oraz tylko 5 postaci (w 80 wizerunkach), które były związane z pozapolityczną sferą aktywności (wyłącznie Polacy). Z 18 polityków polskich przedstawionych w sumie w 772 karykaturach spersonifikowanych, czytelnicy przebadanych czasopism najczęściej mogli ujrzeć 11 piłsudczyków w 495 rysunkach i 7 przedstawicieli opozycji w 277 rysunkach. Sadzę, że niniejsza analiza statystyczna prezentuje nam z pewnością bardzo wąską i niekompletną, lecz interesującą i ważną wycinek z personalnych niuansów dziejów Drugiej Rzeczypospolitej.

W przeciwieństwie do naukowców specjalizujących się w badaniach epok wcześniejszych, historyk pasjonujący się dziejami XIX i XX wieku raczej nie może narzekać na brak interesujących i różnorodnych źródeł. Nie oznacza to jednak, że powinien on zrezygnować z nieustannego poszukiwania nowych śladów działań naszych antenatów i z przeprowadzania jak najwszechstronnejszej ich analizy. Do takich ważnych i jednocześnie chyba trochę niedocenianych źródeł historycznych zaliczyłbym między innymi karykatury¹.

Analiza rysunków satyrycznych pod kątem w nich zawartych i dla historyka cennych informacji wymaga zastosowania odpowiednich metod badawczych, przede wszystkim z pogranicza historii oraz historii sztuki, a czasem także prasoznawstwa, co wynika z faktu, że przeważnie karykatury, już ściśle jako informacyjne komunikaty, docierały do odbiorców za pośrednictwem gazet (codziennych, masowych dzienników lub niejako „specjalistycznej” prasy satyryczno-humorystycznej). Dla badania wszelkich ikonograficznych komunikatów najistotniejsze wydaje się tu przypomnienie metody Erwina Panofsky’ego, który w ich przypadku wyróżnił:²

- opis preikonograficzny, w którym w oparciu o doświadczenia praktyczne opisuje się to, co dane dzieło bezpośrednio przedstawia,
- analizę ikonograficzną, w której bada się dane dzieło pod kątem jego powiązań z innymi źródłami historycznymi oraz związanymi z nimi pojęciami, tematami, motywami, alegoriami, symbolami itp.,
- interpretację ikonologiczną, w której przeprowadza się analizę dzieła sztuki pod względem psychologii ludzkiego umysłu oraz jego powiązań z objawami kulturowymi i ich symboliką.

W przypadku moich badań rysunków satyrycznych³ — poniżej częściowo zaprezentowanych w części statystycznej — dążąc do uproszczenia wszelkich metodolo-

¹ Do historiograficznych wyjątków zaliczyłbym tu przede wszystkim prace J. Szaroty i W. Wrzesińskiego, które jednak rysunki satyryczne analizują w stosunkowo wąskim kontekście stosunków dwóch narodów — sąsiadów: Polaków i Niemców: J. Szarota, *Niemcy i Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotypy*, Warszawa 1996; tenże, *Niemiecki Micheal. Dzieje narodowego symbolu i autostereotypu*, Warszawa 1988; W. Wrzesiński, *Sąsiad. Czy wróg? Ze studiów nad kształtowaniem obrazu Niemca w Polsce w latach 1795–1939*, Wrocław 2007.

² E. Panofsky, *Ikonografia i ikonologia*, [w:] tegoż, *Studia z historii sztuki*, pod red. J. Białostockiego, Warszawa 1971.

³ Niniejszy artykuł jest prezentacją fragmentu szerszych badań, również innych aspektów satyry ikonograficznej międzywojennego dwudziestolecia (nie tylko spersonifikowanej i analizowanej nie tylko

gicznych zasad i procedur, cały proces badania każdego dzieła sztuki można najkrócej ująć w trzech etapach: **opisu**, **analizy** i **interpretacji**. W takim wariacie badania karykatur bardziej interesujemy się ich **jakościową** (czy też ściśle „treściową”) stroną, co zapewne jest wyjątkowo ciekawe, lecz jednocześnie narażone na subiektywizm oceny dokonywanej przez badacza. Nieco inny wymiar zaczyna nabierać ta kwestia, gdy zainteresujemy się statystycznym przeanalizowaniem **ilościowych** wielkości dotyczących rysunków satyrycznych⁴. W tym przypadku najważniejsze okazują się metody związane z obliczeniami statystycznymi. Jednak, gdy zechcemy oceniać rysunki satyryczne w ich jak najszerzym kontekście, to przydatne są również inne metodologiczne propozycje nauk humanistycznych, a wśród nich między innymi metody: analizy i krytyki źródeł, analizy treści, porównawcze, a także najzwyczajsza indukcja i dedukcja.

Wpierw jednak badacze karykatur, tych bez wątpienia specyficznych ikonograficznych komunikatów, muszą się zdecydować, co właściwie chcielibyśmy opisywać, analizować, interpretować lub też liczyć. Sądzę, że w pierwszej kolejności mogą ich zainteresować dwa elementy rysunków satyrycznych: **TEMATY** i/lub **OSOBY (BOHATEROWIE)**, które w nich prezentowane są najczęściej. W tym artykule chciałbym się skoncentrować na drugim z tych elementów, a konkretnie na nieanonymowych bohaterach karykatury spersonifikowanej, których wizerunki przedstawiano w rysunkach opublikowanych w polskich czasopismach satyrycznych w ponaddwudziestoletnim okresie dziejów Drugiej Rzeczypospolitej.

W związku z tym tematem analizowanie karykatur wymusza również zastanowienie się nad poszczególnymi rodzajami, odmianami czy gatunkami rysunków satyrycznych. Jedną z takich podstawowych prób ustalenia rodzajów karykatury może być wyodrębnienie jej anonimowych i spersonifikowanych form. Te pierwsze — które zresztą w analizowanych czasopismach Dwudziestolecia były przez artystów wybierane znacznie częściej — przedstawiają anonimowe postacie w ściśle określonych, przeważnie zabawnych i jak najbardziej „satyrycznych” sytuacjach. Karykaturami spersonifikowanymi natomiast nazwałbym prezentacje ściśle określonych i mniej lub bardziej rozpoznawalnych powszechnie osób, które na publicznej scenie funkcjonowały w czasach współczesnych powstaniu ich satyrycznych wizerunków, aczkolwiek sporadycznie prezentowano również już nieżyjące postacie, wówczas jak najbardziej „historyczne”. Tego rodzaju karykaturę można dodatkowo podzielić na wyłącznie portretową oraz sytuacyjną. Ta pierwsza ma na celu zilustrowanie pewnych charakterystycznych cech fizjonomii portretowanej osoby, druga natomiast (podobnie jak każda karykatura sytuacyjna, w tym też z anonimowymi osobami) przedstawia daną postać w ściśle określonym kontekście — przeważnie humorystycznego — zdarze-

pod kątem ilościowym), które w całości omówiono w: O. Bergmann, *„Prawdziwa cnota krytyk się nie boi...” Karykatura w czasopismach satyrycznych Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2012.

⁴ Dokładnie istotę ilościowej i jakościowej analizy prasy omówił między innymi M. Kaferl, *Prasoznawstwo. Wstęp do problematyki*, Warszawa 1969, s. 109–112.

nia, które prawie każdy czytelnik może skojarzyć z jej działalnością (polityczną, społeczną, kulturalną, obyczajową itp.). Poza tym i ze względu na liczbę postaci w poszczególnych rysunkach, karykatury spersonifikowane możemy jeszcze podzielić na indywidualne i zbiorowe (grupowe). W indywidualnych znajduje się wizerunek tylko jednej, identyfikowalnej postaci, a w zbiorowych osób tych jest kilka lub nawet kilkanaście. W tym drugim przypadku wśród zaprezentowanych postaci (przeważnie kilku lub kilkunastu) mogą się także znajdować osoby całkowicie anonimowe, służące jedynie za pewnego rodzaju tło dla znanego odbiorcom tego komunikatu bohatera (lub też bohaterów).

Oczywiście do podjęcia próby w miarę całościowego przeanalizowania polskiej karykatury w czasopiśmie satyrycznych międzywojennej Polski istotne musi być również statystyczne omówienie spersonifikowanej odmiany twórczości ówczesnych satyryków. Nieraz mogą z tym być związane pewne trudności. Mam tu na myśli przede wszystkim to, że czasami w trakcie prowadzenia takiej kwerendy duży problem stanowi identyfikacja poszczególnych bohaterów karykatur, chociaż przeważnie wszelkie wątpliwości można wyjaśnić dzięki zamieszczonym nad lub pod rysunkami tytułom, podpisom, komentarzom itd. W moich badaniach tylko w kilkunastu przypadkach nie udało się ustalić personaliów przedstawianych osób, co nie dotyczyło jednak postaci, których wizerunki pojawiły się w karykaturach przynajmniej dwukrotnie.

Przy analizie poszczególnych roczników czasopism istotne jest także ustalenie liczby znajdujących się w nich karykatur spersonifikowanych; o ile wynosiła ona zaledwie kilka czy kilkanaście prezentacji różnych postaci, to z racji minimalnej wielkości próby wartość analizy badawczej tego materiału była niewielka, narażona na przypadkowość i brak reprezentatywności. Natomiast wtedy, gdy sięgała ona w analizowanych numerach danego rocznika liczby kilkudziesięciu spersonifikowanych prezentacji różnych postaci, to uzyskane dane stawały się materiałem pozwalającym na sformułowanie interesujących i rzetelnych wniosków.

Podstawę źródłową niniejszych badań stanowiło 20 roczników 7 różnorodnych czasopism satyryczno-humorystycznych. Z każdego z nich do bezpośredniej analizy statystycznej wybrałem około 30–35% numerów. Dobór w przypadku konkretnego periodyku mniejszej lub większej statystycznej próby (liczby roczników) wynikał przede wszystkim z dwóch czynników: długości jego ukazywania się na rynku prasowym międzywojennej Polski oraz ogólnopolskiego bądź regionalnego (a nawet lokalnego) wydawniczego zasięgu i czytelniczego oddziaływania. Poza tym analizowane czasopisma „reprezentowały” artystów i czytelników różnych miast Drugiej Rzeczypospolitej (Warszawę, Lwów, Kraków i Poznań), a także zróżnicowane poglądy społeczno-polityczne poszczególnych redakcji: od demokratycznej lewicy („Szpilki”) do narodowej prawicy („Pokrzywy”). I tak do niniejszej analizy wykorzystałem następujące czasopisma oraz ich roczniki:

- „Szczutka” — 1919 i 1920,
- „Muchę” — 1924, 1927, 1930, 1933 i 1937,

- „Cyrulika Warszawskiego” — 1927, 1930, 1932, 1934,
- „Wróble na Dachy” — 1933, 1935 i 1937,
- „Szpilki” — 1938,
- „Pręgierz Poznański” — 1928 i 1929,
- „Pokrzywy” — 1938 i 1939.

Biorąc pod uwagę fakt, iż wielu bohaterów karykatury spersonifikowanej pojawiało się na rysunkach wielokrotnie, zarówno w różnych latach, jak też wyłącznie w jednym lub też w wielu czasopismach, za niezbędne uznałem przeanalizowanie dwóch związanych z nimi wielkości. Po pierwsze, samej liczby **postaci**, czyli konkretnych zidentyfikowanych z imienia i nazwiska osób, a po drugie liczby ich **wizerunków**, czyli pojedynczych prezentacji w poszczególnych karykaturach tych postaci. Chyba dla każdego powinno być oczywiste, że wizerunki osób, które znacząco zapisały się w teraźniejszości, a później także historii Dwudziestolecia, pojawiały się w karykaturze spersonifikowanej ówczesnych czasopism satyrycznych stosunkowo często. Dlatego też w zaprezentowanych poniżej obliczeniach, liczba **wizerunków** przeważnie przewyższała pojawiającą się w rysunkach satyrycznych liczbę poszczególnych i jednocześnie identyfikowalnych **postaci** (choćby zdarzały się też osoby zaprezentowane tylko raz, wtedy liczba jej wizerunków wynosiła również 1).

Przystępując do analizy i interpretacji karykatury spersonifikowanej w polskich czasopismach satyrycznych z lat 1918–1939 należy też zadać sobie pytanie, jakie z jej statystycznych analiz możemy uzyskać informacje. Moim zdaniem po zidentyfikowaniu w badanych periodykach zilustrowanych w nich osób i obliczeniu liczby wizerunków na których zostały one uwiecznione, za najwłaściwsze można uznać przeprowadzenie przynajmniej kilkunastu porównawczych analiz: po pierwsze — liczby postaci i ich wizerunków znajdujących się w poszczególnych analizowanych czasopismach, po drugie — przeanalizowanie postaci, które najczęściej pojawiały się w tego rodzaju rysunkach, oraz poszukiwanie przyczyn tego stanu rzeczy, po trzecie — zastanowienie się ile z nich zajmowało się polityką, a ile działalnością pozapolityczną, po czwarte — jaki był stosunek ilościowy w karykaturach polityków poszczególnych opcji politycznych (przede wszystkim władzy i opozycji), po piąte — jaki w nich odsetek stanowili Polacy, a jaki cudzoziemcy, po szóste — z jakich państw lub narodów wywodzili się prezentowani najczęściej cudzoziemcy; oraz po siódme — jakie były proporcje w rysunkach satyrycznych bohaterów związanych z polską polityką wewnętrzną, z polityką zewnętrzną (międzynarodową) i pozapolitycznymi sferami działań. Analizę i interpretację wyników tych obliczeń ilościowych należy przeprowadzać w ścisłym związku z konkretnym czasem i przestrzenią — latami i miejscem ukazywania się danego czasopisma.

Jednak w niniejszym artykule chciałbym bliżej i pod kątem analizy ilościowej przyjrzeć się dokładniej wyłącznie drugiej z wymienionych powyżej kwestii, czyli konkretnym postaciom, których wizerunki najczęściej gościły w karykaturach polskich czasopism satyrycznych okresu międzywojennego. Należy tu od razu wspomnieć, iż

tego rodzaju spersonifikowana karykatura mogła zawsze posiadać znaczący wpływ (w epoce przed telewizją na pewno większy niż obecnie) na kształtowanie społecznego odbioru poszczególnych osób, co zauważyli już przedwojenni redaktorzy czasopism satyryczno-humorystycznych. Jako przykład mogę tu podać „Cyrulika Warszawskiego”, który w 1934 roku, w swoim jubileuszowym 300 numerze, zamieścił informacje o tym, kto i jak często był prezentowany na jego łamach. To przedstawione w formie tradycyjnej karykatury portretowej dzieło ukazywało imponującą w okresie kilku lat obecność w tym tygodnika niektórych postaci ówczesnej polskiej sceny politycznej: „poseł Trąmpczyński 218, prof. Stroński 194, poseł Witos 163, prof. Bartel 137, tow. Niedziałkowski 112, gen. Wieniawa 90”⁵. Godne uwagi jest to, iż w czołówce tego statystycznego rankingu znalazło się aż czterech przedstawicieli opozycji i zaledwie dwóch z rządzącego obozu sanacyjnego. Może to dawać wprawdzie ogólnikowy, ale jednak w pewnym zakresie istotny obraz tego, kogo najczęściej krytykowali (a z racji funkcji satyry znacznie rzadziej schlebiali) rysownicy warszawskiego „Cyrulika”.

Istotne wydaje się również przeanalizowanie uzyskanych w kwerendzie danych pod kątem wielokrotnego przedstawiania poszczególnych osób w różnych karykaturach, opublikowanych w dodatku w rozmaitych czasopismach. Z analizy tej wynika, iż z wszystkich 321 bohaterów karykatury spersonifikowanej, które zostały odnalezione w 20 rocznikach siedmiu czasopism, zagadnienia związane z polityką wewnętrzną reprezentowało 129 osób (40,2%), politykę zewnętrzną 99 (30,8%), a pozapolityczne sfery działalności 93 osoby (29%). Pozwala to na sformułowanie tezy, że zainteresowanie polskich czasopism satyrycznych Dwudziestolecia w około jednej trzeciej związane było z tym wszystkim, co wówczas było aktualne i ważne w polityce poza granicami państwa polskiego lub też stanowiło istotny element polskiej polityki zagranicznej. Nieco inaczej kwestia ta przedstawiała się w pierwszej i trzeciej grupie tematycznej. W karykaturze spersonifikowanej mieliśmy tu do czynienia z większą liczbą prezentacji w pierwszej grupie, która dotyczyła polityki wewnętrznej. W tym przypadku ilustrowanie bohaterów wynosiło aż 40,2% wszystkich karykatur. W związku z tym sędzę, iż wizerunki polskich polityków były dla ówczesnych karykaturzystów znacznie bardziej wdzięcznym obiektem żartów, niż jacykolwiek cudzoziemcy oraz poszczególni polscy i zagraniczni bohaterowie ich ikonograficznej satyry spersonifikowanej ze świata kultury. Mógł to być również skutek tego, że pomimo rozwoju przez cały okres międzywojenny kultury masowej (szczególnie np. filmu) i środków masowego przekazu, chyba jednak nadal dla odbiorców wszelkich wizualnych informacji bardziej rozpoznawalne były osoby ze świata polityki, a wśród nich w szczególności tej „krajowej”, „rodzimej” czy też nawet „lokalnej”.

⁵ „Cyrulik Warszawski” 1932, nr 9 (300), 25 luty.

Dla każdego najciekawsze jest jednak wskazanie konkretnych, identyfikowalnych z imienia i nazwiska osób, które najczęściej stawały się w latach 1918–1939 bohaterami rysunków publikowanych w polskich czasopismach satyryczno-humorystycznych. Na podstawie wyników kwerendy przeprowadzonej w wybranych numerach 20 roczników siedmiu czasopism można sporządzić następujący „ranking”.

Tabela 1

Bohaterowie karykatury spersonifikowanej najczęściej prezentowani w karykaturach spersonifikowanych czasopism satyrycznych Drugiej Rzeczypospolitej

| Postać | Liczba wizerunków |
|---|-----------------------------|
| A. Hitler | 239 |
| B. Mussolini | 153 |
| J. Beck | 81 |
| J. Piłsudski | 79 |
| F.S. Składkowski | 76 |
| W. Sławek | 75 |
| M. Niedziałkowski | 60 |
| W. Trąpczyński | 59 |
| W. Witos | 52 |
| A. Prystor | 50 |
| J. Stalin | 42 |
| K. Bartel | 41 |
| S. Stroński | 39 |
| R. Mac Donald | 30 |
| M. Rataj | 28 |
| H. Goering | 27 |
| P. Hindenburg | 26 |
| A. Briand, N. Chamberlain | 24 |
| E. Kwiatkowski, B. Wieniawa-Długoszowski | 23 |
| J. Daszyński | 20 |
| W. Korfanty, W. Sieroszewski, S. Skwarczyński | 19 |
| T. Boy-Żeleński | 18 |
| J. Kiepusza, A. Koc, I. Paderewski, G. Stresemann | 16 |
| I. Mościcki | 12 |
| J. Kaden-Bandrowski | 11 |
| SUMA POSTACI 32 | SUMA WIZERUNKÓW 1433 |

Powyżej przedstawiłem wszystkich bohaterów karykatury spersonifikowanej, których wizerunki w analizowanych 20 rocznikach siedmiu polskich czasopism satyrycznych Drugiej Rzeczypospolitej zagościły ponad dziesięć razy, a lista ta zawiera 32 imiona i nazwiska najczęściej pojawiających się w nich osób. Ich wizerunki zostały przez przedwojennych satyryków umieszczone w sumie aż 1433 razy, co daje średnią ich obecność w ponad 45 ikonograficznych komunikatach. Porównując te dane do wielkości przedstawionych powyżej, można stwierdzić, że najbardziej popularne postacie historii Polski i świata z lat 1918–1939 stanowiły prawie dokładnie 10% wszystkich prezentowanych w ówczesnej karykaturze osób (32 z 321 wszystkich zidentyfikowanych w analizowanych periodykach postaci), które jednocześnie wypełniły jednak aż 62% wszystkich w karykaturze spersonifikowanej zamieszczonych wizerunków (1433 z 2309). Może to świadczyć o tym, że niektórzy bohaterowie polskiej karykatury Międzywojnia mogli uchodzić za prawdziwe jej „gwiazdy”, co zresztą zauważył w swoim jubileuszowym 300 numerze, wspomniany i cytowany już wcześniej „Cyruлик Warszawski”.

Najczęściej przedstawianą w karykaturach polskich czasopism satyrycznych Drugiej Rzeczypospolitej osobą był Adolf Hitler. W pięciu z siedmiu analizowanych periodyków (jego wizerunków nie odnalazłem jedynie w „Szczutku” i „Pręgieryzu Poznańskim”, oczywiście z powodu okresu ich ukazywania się w latach 20.) satyryczne portrety niemieckiego kanclerza pojawiły się aż 239 razy. Stanowiło to aż 10,35% wszystkich odnalezionych i zidentyfikowanych prezentacji karykatury spersonifikowanej. Odrębne, dotyczące zagadnienia obecności i interpretacji w polskiej prasie tematyki niemieckiej badania A. Majewskiego wykazały, że wizerunków Hitlera w czterech czasopismach („Mucha”, „Cyruлик Warszawski”, „Szpilki” i „Wróble na Dach”) było w latach 1930–1939 około 600⁶. Biorąc pod uwagę to, że zaprezentowane w tej publikacji obliczenia statystyczne przeprowadziłem tylko na niektórych rocznikach i wybranych z nich numerach poszczególnych czasopism, liczby 239 i 600 wydają się wzajemnie uzupełniać oraz dają nam wiarygodny obraz wyjątkowego miejsca zajmowanego przez niemieckiego kanclerza w polskiej karykaturze Dwudziestolecia. Dotyczy to rzecz jasna wyłącznie drugiej dekady dziejów Polski międzywojennej. Moim zdaniem na tej podstawie można sformułować trzy wnioski. Po pierwsze: przynajmniej polscy karykaturzyści, a pośrednio również wydawcy czasopism, w których publikowano twórczość satyryczną, byli zawsze wyjątkowo zainteresowani wszystkim tym, co działo się w państwie niemieckim, a od momentu powstania Trzeciej Rzeszy prawie nie spuszczały wzroku z wszelkich kwestii

⁶ Taką liczbę wizerunków podaje K. Fiedor na podstawie badań A. Majewskiego: K. Fiedor, *Narodowy socjalizm i jego przywódca w karykaturze politycznej 1923–1939* (Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi, t. IX), Wrocław 1985, s. 322. Por też: K. Fiedor, *Niemcy hitlerowskie w świetle wybranej prasy codziennej i pism satyrycznych II Rzeczypospolitej* (Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi, t. VIII), Wrocław 1982, s. 112.

dotyczących zachodniego sąsiada Rzeczypospolitej. Po drugie: rozgrywające się od 1933 roku w Niemczech wydarzenia były poprzez swoją dynamikę i nigdzie indziej niespotykany charakter tak zaskakujące, pełne absurdów i potencjalnych niebezpieczeństw (również dla państwa polskiego i całej Europy), że nie tylko wzbudzały one niebywałą medialną sensację, ale również stanowiły wspaniałe pole dla satyrycznych kpin. Po trzecie wreszcie, ich główny bohater posiadał niewątpliwie karykaturalną fizjonomię, co zresztą zostało zauważone nie tylko w prasie polskiej i uwiecznione prawie w całej satyrycznej prasie europejskiej ostatnich lat dwudziestolecia⁷, lecz również znalazło swoje odzwierciedlenie na estradach kabaretów oraz w twórczości filmowej.

Drugą postacią, której liczbę wizerunków w karykaturze spersonifikowanej polskich czasopism satyrycznych omawianego tu okresu należy uznać za wyjątkowo znaczącą był Benito Mussolini. Portrety duce znajdowały się aż na 153 rysunkach satyrycznych, co stanowiło w analizowanych periodykach 6,62% wszystkich spersonifikowanych prezentacji. Przypuszczam, że przyczyny tak licznej obecności portretów tego polityka były podobne jak w przypadku niemieckiego kanclerza. Wprawdzie na włoskiej i europejskiej scenie politycznej był on aktywny przez prawie całe Dwudziestolecie, lecz z pewnością problematyka włoska czy południowoeuropejska interesowała Polaków w nieporównywalnie mniejszym stopniu od bliższych im kwestii niemieckich. Na częstotliwość pojawiania się na rysunkach satyrycznych tych dwóch, jakże kontrowersyjnych polityków można też spojrzeć z nieco szerszej i nie tylko polskiej perspektywy. Wówczas możemy zrozumieć fakt, że już w okresie międzywojennym, a nie dopiero w tragicznym czasie II wojny światowej, ich działania w bardzo znaczącym stopniu oddziaływały na kształt europejskiej sceny politycznej. Warto tu wspomnieć, że prace polskich karykaturzystów zawierały nieraz wręcz prorocze ostrzeżenia, co intelekt i spostrzegawczość przedwojennych mistrzów satyry ikonograficznej stawiało w znacznie lepszym świetle niż w przypadku wielu wówczas prominentnych polityków.

Kolejne osoby, które znalazły się w czołówce tego „karykaturalnego rankingu”, należały już do świata polskiej polityki, a byli to: Józef Beck (81 razy), Józef Piłsudski (79 razy), Felicjan Sławoj Składkowski (76 razy) i Walery Sławek (75 razy). Częste prezentacje przywódcy rządzącego przez trzynaście lat Polską obozu politycznego i trzech jego bliskich współpracowników nie powinny tutaj być dla kogokolwiek zaskoczeniem. Jednocześnie mogą one świadczyć o tym, że karykaturzyści w swojej twórczości satyrycznej nie pomijali nawet najbardziej prominentnych przedstawicieli rządzącego obozu, a ich twórczą swobodę nie ograniczano specjalnie cenzuralną ingerencją. Jednak, szczególnie w przypadku już za życia stanowiącego narodowo-państwową ikonę Pierwszego Marszałka Polski, powinniśmy pamiętać, że w ówczes-

⁷ Wniosek taki można sformułować na podstawie badań A. Majewskiego, a także wspomnianych analiz J. Szaroty i W. Wrzesińskiego.

snych czasopismach satyrycznych granica pomiędzy krytyką a pełną pochlebstwem promocją danej postaci i jej działań była bardzo płynna. Przypuszczam, że duża liczba karykaturalnych wizerunków akurat przedstawicieli tego obozu politycznego nie była tylko skutkiem roli, jaką w nim odrywały. W niebagatelnym stopniu u podstaw tego zjawiska mogła się też znajdować — podobnie zresztą jak w przypadku przypomnianych dyktatorów Niemiec i Włoch — „wyrazistość” tych osób lub nawet pewnego rodzaju charyzma, która odróżniała ich od innych polityków z sanacyjnych kręgów, w tym chociażby od prezydenta I. Mościckiego zaprezentowanego w karykaturach zaledwie 12 razy. Nieraz działania tych polityków wzbudzały wątpliwości i sprzeciw, lecz nie można im było zarzucić braku charakteru, aktywności i konsekwencji w dążeniu do raz wytyczonych celów. Naturalne jest to, że właśnie takie postacie najbardziej interesują nie tylko dziennikarzy, ale także setki tysięcy, a czasem i miliony odbiorców jakichkolwiek informacyjnych komunikatów.

Twórcy przedwojennej satyry nie mogli oczywiście zapomnieć o przedstawicielach polskich polityków z kręgów ówczesnej opozycji. W 60 wizerunkach zilustrowali oni Mieczysława Niedziałkowskiego, w 59 Wojciecha Trąmpczyńskiego i w 52 Wincentego Witosa. W ten sposób dość „sprawiedliwie” swoją krytyką obdarzyli reprezentantów trzech najpotężniejszych ruchów politycznych (socjalistów, narodowych demokratów i ludowców), które w pierwszych latach niepodległości stanowiły trzon parlamentarnej reprezentacji polskiego społeczeństwa, a po 1926 roku stopniowo zasiły szeregi antysanacyjnej opozycji. Należy w tym miejscu przypomnieć, że politycy tych opcji w karykaturze prawie wszystkich analizowanych czasopism nie mogli liczyć na spotykaną w przypadku sanatorów taryfę ulgową, a olbrzymia większość tych prezentacji odnosiła się do nich krytycznie, starając się ośmieszać zarówno ich osobiście, jak i najróżniejsze podejmowane lub firmowane przez nich inicjatywy polityczne.

Omawiając całość tego zestawienia popularności obecnie już historycznych postaci, należy chyba dodać, że pewnym zaskoczeniem może w nim być dopiero 11 pozycja przedstawionego w 42 wizerunkach Józefa Stalina. Chyba jednak polityk ten już w okresie przedwojennym „zasłużył” na nieco większe zainteresowanie, szczególnie gdy porównamy sekretarza generalnego WKP(b) z dyktatorami naziistowskich Niemiec i faszystowskich Włoch. Przyczyn tej zagadki upatrywałbym przede wszystkim w trwającej przez kilka lat w ZSRR walce o przywództwo, gdy wielką niewiadomą było to, kto w końcu zostanie następcą Lenina. Dla świata jednowładztwo Stalina stało się oczywistym faktem dopiero w II połowie lat 30., czyli na poznanie i prezentację tej postaci polskie czasopisma satyryczne nie miały zbyt wiele czasu. Na stosunkowo niewielką liczbę informacji dotyczących postaci z radzieckiej sceny politycznej istotny wpływ mogła również mieć hermetyczność radzieckiego państwa, z którego wszelkie informacje nie wychodziły tak swobodnie, jak z wolnych i demokratycznych państw zachodnich. Przy tym w dużej części ówczesnej prasy krytykowanie idei czy osób kojarzonych z szeroko pojmowaną

„lewicą” nie było tak powszechne, jak w przypadku tych polityków czy politycznych opcji, które uchodziły mniej lub bardziej słusznie za „prawicowe”. Specyfika ta nie dotyczyła wyłącznie prasy polskiej, a tym bardziej tylko jej niewielkiej, satyryczno-humorystycznej części.

Wśród 32 wymienionych powyżej postaci najpopularniejszych bohaterów polskiej karykatury spersonifikowanej było 23 Polaków w 852 wizerunkach (71,9% i 59,5%) i 9 cudzoziemców w 581 wizerunkach (28,1% i 40,5%). W przypadku tych drugich najliczniej reprezentowani byli politycy niemieccy (4 osoby w 308 wizerunkach), angielscy (2 osoby w 54 wizerunkach) oraz po jednym włoskim, radzieckim i francuskim (odpowiednio w 153, 42 i 24 wizerunkach). Było tu więc widoczne wyraźnie większe zainteresowanie polskich czasopism satyrycznych polityką w jej zachodnio-europejskim wydaniu. Być może ZSRR traktowano subiektywnie jako część bardziej odległej, bynajmniej nie tylko geograficznie, „wschodniej” czy też „azjatyckiej” sceny politycznej. Jednocześnie nie doceniano i jakby nieco lekceważono kwestie amerykańskie, w niewielkim stopniu zauważając rosnące znaczenie polityczne, ekonomiczne i kulturowe Stanów Zjednoczonych. Z innych związanych z moimi badaniami obliczeń też wynikał wniosek, że w okresie międzywojennym Europa była znacznie bardziej niż obecnie „zamknięta w sobie” i „hermetyczna”, a poza tym rola i ranga Starego Kontynentu w światowej polityce była nieporównywalnie większa niż obecnie. Wszystko to przekładało się bezpośrednio na większe nim zainteresowanie europejskich mediów i społeczeństw.

Wśród najpopularniejszych w karykaturze Dwudziestolecia 23 obywateli polskich, 18 reprezentowało świat polityki i zaledwie 5 kręgi pozapolityczne. Z 18 polskich polityków zaprezentowanych łącznie w 772 karykaturach spersonifikowanych, najczęściej czytelnicy mogli ujrzeć 11 piłsudczyków w 495 rysunkach (64,1%) i 7 przedstawicieli opozycji w 277 rysunkach (35,9%). Co ciekawe, wśród tych wyszczególnionych powyżej postaci, które najczęściej pojawiały się w rysunkach satyrycznych, chyba największą uwagę zwraca właśnie tak niewielki udział osób spoza polityki. Na 32 bohaterów karykatury portretowej przedstawionych w 1433 wizerunkach było tylko 5 postaci (15,6%) w 80 karykaturach (5,5%), których pomimo pewnych wątpliwości nie mogłem zaliczyć do sfer politycznych. Spośród tej piątki Ignacy Paderewski był przecież nie tylko wielkim artystą, ale w 1919 roku również premierem polskiego rządu, a w II połowie lat 30. moralną ostoją antysanacyjnej opozycji. Również Wacław Sieroszewski, Juliusz Kaden-Bandrowski, a w nieco mniejszym stopniu także Tadeusz Boy-Żeleński, nie kryli swojego politycznego zaangażowania i sympatii. Bez jakichkolwiek wątpliwości z tego grona właściwie jedynie Jana Kiepurę można było uznać za apolitycznego reprezentanta szeroko rozumianej kultury. Ten nieduży udział wśród bohaterów spersonifikowanej odmiany karykatury osób spoza polityki należy chyba wytłumaczyć w dwojaki sposób. Po pierwsze jej reprezentanci wzbudzali nieporównywalnie mniej emocji i kontrowersji niż aktywni politycy, a po drugie zagadnienia kulturalne były przeważnie zjawiskami dotyczącymi

życia zbiorowego i przez to miały charakter bardziej uniwersalny oraz anonimowy. W związku z tym można nawet stwierdzić, że pewne pojawiające się w ówczesnej satyrze tematy w niewielkim stopniu nadawały się do karykaturalnej personifikacji. Mam tu na myśli przede wszystkim te, które komentowały wydarzenie obyczajowe i różnorodne zjawiska modernizacji w technice, gospodarce i społeczeństwie.

Podsumowując informacje z przedstawionej powyżej tabeli, należy też sobie zadać jeszcze jedno pytanie: co powodowało tak znaczący udział wśród bohaterów karykaturalnych prezentacji akurat tych osób? Sądzę, że w różnym stopniu wpływ na to miało aż kilka czynników. Po pierwsze, liczba wizerunków była odbiciem pozycji i rangi posiadanej w Polsce lub poza jej granicami przez daną jednostkę. Po drugie, były one jakby pochodną jej ogólnej aktywności na forum publicznym, a co za tym idzie obecności we wszystkich, bynajmniej nie tylko satyryczno-humorystycznych mediach. Po trzecie, istotna była długość okresu obecności danej osobistości na szczytach społecznej i medialnej „popularności” (np. w prasowych serwisach informacyjnych, komentarzach, artykułach itp.). Kolejnym, czwartym i niekoniernie najważniejszym czynnikiem mogły być wady, błędy, kontrowersyjne lub po prostu zabawne decyzje czy działania, a także specyficzna „karykaturalna” fizjonomia tych postaci. Kwestia ta była wprawdzie w tym artykule już wspomniana, lecz moim zdaniem jest ona na tyle istotna, że warto tu jeszcze przypomnieć, czym powinien się charakteryzować wygląd danej postaci, aby móc jego zewnętrzną powłokę określić jako „karykaturalną”. Przede wszystkim dana osoba powinna posiadać pewne charakterystyczne i przynajmniej dla zdolnego karykaturzysty widoczne cechy twarzy (np. wąsy czy broda), sylwetki (np. wyjątkowa jej otyłość lub szczupłość) lub nawet stroju (np. cylinder, melonik, mundur, czy szlafmyca w przypadku niemieckiego Michałka). Wszystkie te cechy muszą oczywiście przyozdabiać daną postać regularnie, przez co stanowią czynnik ułatwiający jej identyfikację. Wprawdzie mistrzowie karykatury portretowej czy też spersonifikowanej w każdej osobie znajdą owe niezbędne cechy dla jej dowcipnego przedstawienia, lecz wymaga to od nich talentu, którym nie mogą się poszczycić wszyscy, zresztą często również wybitni artyści. Przy tym bardzo istotna może tu być pewnego rodzaju zewnętrzna odmienność portretowanej osoby od tego wszystkiego, co w danym miejscu lub czasie uznawane jest za tradycyjne czy też na co dzień powszechne. Uwypuklenie tego wszystkiego w karykaturze pozwala zidentyfikować daną postać nawet przez średnio spostrzegawczego i inteligentnego odbiorcę danego satyrycznego komunikatu. Natomiast za piąty czynnik, który również miał wpływ na liczbę prezentacji w karykaturze spersonifikowanej poszczególnych osób, uznałbym polityczne sympatie lub częściej antypatie poszczególnych wydawców czasopism i samych satyryków.

Na zakończenie wypada jeszcze zauważyć, że pod względem statystycznej wiarygodności przedstawione w tym artykule obliczenia mogą wzbudzać pewne wątpliwości. Mam tu na myśli nieznaczną „nadreprezentatywność” roczników czasopism z lat 30., bowiem do analizy wykorzystałem więcej periodyków satyrycznych

i przede wszystkim ich roczników pochodzących z tego okresu (12 na 20), a tylko dwa („Szczutek” i „Pręgierz”) ukazywały się wyłącznie w latach 20. Zastrzeżenia co do wyników obliczeń dotyczących karykatury spersonifikowanej może również w niektórych rocznikach poszczególnych czasopism wzbudzać niewielka liczba wszystkich przedstawianych w nich postaci i wizerunków. Taka wielkość próby może wartość tych danych dla badań statystycznych stawiać pod dużym znakiem zapytania. Przykładem mogły tu być „Szczutek” z 1920, „Mucha” z 1924 i 1925, oraz „Pręgierz Poznański” z 1928 i 1929 roku. Poza tym akurat te pięć roczników różnych periodyków pochodziło z lat 20., co dodatkowo ukazuje nam mniejszą w pierwszej dekadzie istnienia Polski międzywojennej aktywność ówczesnych karykaturzystów na polu twórczości w tej personalnej odmianie rysunku satyrycznego. Poza tym w analizie karykatury spersonifikowanej nie lekceważyłbym też kwestii, iż ważne w niej było nie tylko to, kto się w niej znajdował, ale także, kogo w niej nie było wcale lub występował w niej sporadycznie. Wymaga to jednak zupełnie odmiennej analizy, a na podstawie zebranych powyżej danych mogę jedynie stwierdzić, że przedwojenni satyrycy przypuszczalnie najmniejsze zainteresowanie wykazywali w stosunku do osób ze świata nauki oraz hierarchów kościelnych.

Jednak pomimo tych wątpliwości, uzasadnione jest chyba sformułowanie tezy, że całość tej — dla Czytelnika zapewne „nużącej” — statystyki, ukazuje nam dość wiarygodnie istotę oraz kierunki zainteresowań polskich czasopism satyrycznych Dwudziestolecia, a także twórcze pasje ówczesnych karykaturzystów. W pewnym, nielatwym do precyzyjnego określenia stopniu musiały one odzwierciedlać także ówczesne i bez wątpienia nieustannie się zmieniające zainteresowania, zarówno odbiorców tego specyficznego rodzaju prasy, jak i całego polskiego społeczeństwa.

Bibliografia

Źródła

PRASA

„Cyrulik Warszawski” 1926–1934

„Mucha” 1920–1939

„Pokrzywy” 1937–1939

„Pręgierz Poznański” 1928–1930

„Szpilki” 1936–1938

„Szczutek” 1918–1920

„Wróble na Dachy” 1930–1939

Literatura

- Almanach satyry polskiej*, oprac. E. Lipiński, J. Puchalski, J. Nicewicz-Kosińska, Warszawa 1991.
- Bergmann O., „Prawdziwa cnota krytyk się nie boi...” *Karykatura w czasopismach satyrycznych Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2012.
- Fiedor K., *Narodowy socjalizm i jego przywódca w karykaturze politycznej 1923–1939*, Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi, t. IX, Wrocław 1985.
- Kafel M., *Prasoznawstwo. Wstęp do problematyki*, Warszawa 1969.
- Krzywobłocka B., *Prasa jako źródło historyczne*, „Kwartalnik Prasoznawczy” 1957, nr 3.
- Lipiński E., *Drzewo szpilkowe*, Warszawa 1989.
- Metody i techniki badawcze w prasoznawstwie*, red. M. Kafel, t. I–III, Warszawa 1969–1971.
- Paczkowski A., *Prasa polska 1918–1939*, Warszawa 1980.
- Pisarek W., *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1983.
- Radajewski J., *Próba zastosowania metody statystycznej analizy zawartości treści na przykładzie wybranych czasopism śląskich z 1911 r.*, „Roczniki Historii Czesopiśmiennictwa Polskiego” 1969, R. VIII, z. 2.
- Siwek H., *Dobór próby do ilościowej analizy zawartości prasy*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1970, R. XI, nr 3.
- Tetelowska I., *Analiza zawartości gazet — wstępne studium funkcjonalnej typologii prasy*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1962, R. III, nr 4.
- Tetelowska I., *Szkice prasoznawcze: wybór rozpraw i artykułów*, red. P. Dubiel i W. Pisarek, Kraków 1972.